Nr. 269. Lwów — Czwartek dnia 24. listopada. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie . . . . 1 K.
Kwartalnie . . . . 3 „
Rocznie . . . . . . 12 „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie . . 1 K 50 h
Kwartalnie . . 4 „ 50 „
Rocznie . . . 18 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie . . 2 K 30 h
Kwartalnie . . 6 „ 85 „
Rocznie . . . 27 „ 25 „
Numer we Lwowie . 4 h
na prowincyi . . 6 „
na dworcach . . 8 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.
Wychodzi o godzinie 2-giej po południu.
Egzemplarz kosztuje 4 halerze.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h.
Nadesłane: za jeden wiersz patitowy albo jego miejsce 60 h.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 h.
Drobne ogłoszenie za wyraz 3 h.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Michała l. 3. (boczna Kościuszki) — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników H. Buchstaba.

Co dzień niesie?

* W sprawie zaginionych w Krakowie listów amerykańskich nikogo, wbrew pogłoskom, nie aresztowano.

* Adwokaci i rodzina nadkom. policyi Balickiego czynią starania o wypuszczenie go na wolną stopę.

* Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów przemawiał w dyskusyi polit. p. Kaiser o rzekomych krzywdach Niemców na Śląsku.

* W Wiedniu rozpoczął się dziś strejk ładowników węgla na kolei północnej, w Pradze zaś strejk pomocników rzeźnickich.

* Córka prezyd. St. Zjedn. Alicya Roosewelt wyrzucona została z samochodu i odniosła ciężkie kontuzye.

* Biuro Reutera donosi z Mukdenu, że obie armje nieprzyjacielskie są równej siły i nie skłonne są obecnie do ataku.

* Japonia zakupiła w Kardiff 10.000 ton węgla.

Depesze „Dnia".

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Rada państwa.

Wiedeń (Tel. »Dnia»). Posłowie dalmatyńscy wniosą w tych dniach interpelacyę do rządu w sprawie znanego zatargu Kroatów z namiestnikiem bar. Handlem w Zadarze i zażądają wyjaśnienia, w jaki sposób zamierza rząd przesilenie namiestnikowskie w Dalmacyi zażegnać.

Linc. (Tel. wł. »Dnia«). P. Ebenhoch zamieszcza w swoim organie uwagi na temat obecnej sytuacyi, której nie uważa za beznadziejną, zwłaszcza wobec zbliżenia się niemieckiego komitetu wykonawczego do Polaków i centrum.

Zarysy przyszłej większości widzi Ebenhoch w Polakach, centrum, konser. szlachcie czeskiej i w niem. stronnictwach, reprezentowanych w komitecie czterech.

Dziś bardziej niż kiedykolwiek uważa Eb. za pożądany gabinet urzędniczy, a więc neutralny, a ustąpienie p. Koerbera byłoby obecnie niepożądane w interesie państwa.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Po dosłownem odczytaniu wniosków i interpelacyj, przystąpiono na dzisiejszem posiedzeniu do dalszego ciągu dyskusyi nad oświadczeniem prezydenta ministrów.

Zabiera głos poseł wiceprezydent Izby Kaiser i wskazuje na wielkie wzburzenie, wywołane wśród Niemców austryackich zarządzeniami rządu na Śląsku.

Niemcy nie zasłużyli na to, by rząd korzystał z feryj parlamentarnych w celu wyrządzenia szkód narodowych Niemcom w różnych stronach państwa.

Mowca omawia historyę powstania słowiańskich klas równoległych w Cieszynie i Opawie i wywodzi, że dotyczące rozporządzenie rządowe doprowadziło do burzliwych demonstracyj i licznych protestów, ponieważ nie był to pierwszy cios zadany Niemcom na Śląsku.

Mowca wskazuje na upaństwowienie polskiego gimnazyum w Cieszynie, które nastąpiło, mimo energicznego oporu Niemców i Sejmu. Za pomocą upaństwowienia zapewnił rząd temu gimnazyum stały byt.

P. Kaiser mówi dalej.

Aresztowanie nadkom. policyi.

Kraków. (Tel. »Dnia«). Adwokaci Gertler i Seinfeld wraz z bratem aresztowanego Balickiego poczynili dziś w sądzie kroki o wypuszczenie Balickiego na wolną stopę. Dziś sprawdzono, że inne depozyty, które Balicki miał w swej kasie, należące do osób aresztowanych, są nienaruszone. Depozyty te wynoszą w gotówce około 2000 koron, prócz kosztowności.

Listy amerykańskie na krak. poczcie.

Kraków. (Tel. „Dnia"). W tutejszych dziennikach pojawiły się dziś rano pogłoski o aresztowaniu wyższego urzędnika pocztowego pod zarzutem otwierania listów amerykańskich. Po zasięgnięciu dokładnych informacyj w kompetentnem miejscu można donieść, że w Krakowie nikogo z urzędników pocztowych nie aresztowano, że śledztwo w sprawie spoliowania listów amerykańskich jest w tem stadyum, iż dalsze aresztowania w Krakowie są wykluczone. Aresztowany przed niedawnym czasem Landfried będzie prawdopodobnie wypuszczony na wolną stopę. Pozostaje on w więzieniu nietylko pod zarzutem rabowania listów, lecz także brania podarków od służby pocztowej.

Wojna.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Donoszą tu, że rosyjski krążownik »Kuban« wyjechał wczoraj z Vigo.

Londyn. (Tel. »Dnia»). Jak dzienniki donoszą, Japonia zakupiła w Kardiff 10.000 ton węgla.

Czifu. (Tel. »Dnia«). B. Reutera donosi: Załoga »Roztropnego« będzie na mocy porozumienia z japońskim i rosyjskim rządem przewieziona na chińskim krążowniku Haiung do Szangaju.

Paryż (Tel. wł. »Dnia«). »N. J. Herald« donosi, że Rosyanie wykończyli linię kolejową z Władywostoku do rzeki Tumen. Roboty około budowy jap. kolei Gensan-Soeul już rozpoczęto.

Londyn (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi z Mukdenu: Obie armie obwarowały tak silnie swe stanowiska, iż żadna z nich nie jest skłonną przejść do ataku, jeśliby nie miała zapewnionej przewagi, wynikającej ze skutecznego obejścia drugiej — Japończycy prawdopodobnie mają lepsze wojska i bardzo ruchliwe. Pod względem liczby są obie armie, zdaje się, równie silne.

Nieuczciwy agent asekur.

Kraków. (Tel. »Dnia"). Na 3 miesiące więzienia zasądził trybunał Stanisława Gaudena, który, jak wiadomo z wczorajszych doniesień, w przybranym charakterze agenta Towarzystw asekuracyjnych wyłudzał zaliczki.

Strejki.

Praga. (Tel. wł. »Dnia«). Wybuchł tu i w okolicy strejk pomocników rzeźnickich.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Robotnicy, zajęci ładowaniem węgla, po odbytem w nocy zgromadzeniu, rozpoczęli dziś rano strejk. Większa część strejkujących pracowała na dworcu kolei Północnej, gdzie wobec tego robota zupełnie ustała.

W pałacu Burbonów.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Parlament obradował wczoraj nad budżetem min. spraw wewnętrznych, a specyalnie nad funduszem tajnym. Komisya budżetowa obcięła ten fundusz o 200.000 fr., jako korupcyjny. Izba uchwaliła 351 głosami przeciw 36 zaproponowany przez komisyę, a aprobowany przez rząd kredyt miliona fr.

Upaństwowienie kopalni węgla.

Berlin. (Tel. wł „Dnia"). Parlamentowi przedłożono wczoraj projekt inkameracyi kopalni węgla „Hibernia", w myśl którego upoważnia się rząd do nabycia od banku drezdeńskiego w Berlinie akcyj tych kopalń w nominalnej wartości 27½ milj. marek.

Fatalny wypadek córki prez. Roosevelta.

Londyn (Tel. „Dnia"). „Daily Mail" donosi z Nowego Jorku: Panna Alicya Rooseveltówna wraz z towarzyszką wyrzucona została z samochodu, wskutek zderzenia się jego z innym powozem. Obie damy poniosły silne kontuzye. Autonobil jest zupełnie zniszczony.

Ks. Luiza koburska.

Budapeszt. (Dep. wł. „Dnia"). Na zaproszenie siostry swej hr. Stefanii Lyonyay uda się ks. Luiza koburska z Paryża do Anglii, gdzie wraz z hrabstwem Lyonyay przepędzi święta B. Narodzenia.

Morderstwo.

Monachium. (Tel. wł. „Dnia"). W Staubing zamordowany został kasyer kasy Reiffeisena Moges, którego znaleziono w mieszkaniu z poderżniętem gardłem. Zrabowano mu 3000 marek. Pod zarzutem mordu aresztowano małżonków Pfreundtner.

Nie mord, lecz bójka.

Ateny (Tel. „Dnia"). Agencya Havasa ogłasza, że wiadomość, iż rosyjscy marynarze dopuścili się mordu na mieszkańcach w Rethymnie, jest fałszywa. Chodziło o zwykłą bójkę między żołnierzami marynarki, przyczem jeden z nich został zabity.

Sytuacya w Austro-Węgrzech.

Sytuacya parlamentarna w Wiedniu wciąż jeszcze nie jest wyjaśnioną. Dyskusya polityczna nad deklaracyą premiera dra Koerbera, która wywarła wrażenie na ogół doskonałe swoją bezstronnością i taktem, przedłuża się, celem umożliwienia rokowań Niemców z rządem.

Wczoraj pod przewodnictwem p. Pacaka odbyło się posiedzenie klubu młodoczeskiego. Na posiedzenie to przybył minister dr. Randa i wygłosił dłuższą mowę, w której dowodził, iż doświadczenie poucza, iż nawet najwięksi wrogowie, gdy następnie w wspólnej pracy znajdą się na jednej drodze, podają sobie rękę do zgody. Naród czeski w krótkim przeciągu czasu, bo za życia tylko dwóch pokoleń, tyle zdziałał i tyle zdobył, iż nie ma potrzeby obawiać się o swój dalszy rozwój, choćby nań jego wrogowie, Bóg wie, jak nastawali. Minister oświadczył, iż jest jak najgoretszym zwolennikiem rozwoju narodu czeskiego i prosił posłów, aby mieli do niego zaufanie i popierali go na jego trudnem stanowisku.

P. Pacak odpowiedział, że nazwisko Randy jest znane i przynosi zaszczyt narodowi czeskiemu i że każdy wie, iż dr. Randa jest gorącym patryotą czeskim i będzie zawsze gorąco popierał interesa narodu czeskiego. Czy jednak droga, jaką on będzie postępować i droga, na której kroczyć będzie klub czeski, zejdą się razem, to pokaże przyszłość. Taktyka i postępowanie klubu zależą zawsze od uchwały jego większości. W końcu podziękował p. Pacak dr. Randzie za to, że szukał zbliżenia się do klubu, wyraził nadzieję, że będzie on zawsze gorliwym pośrednikiem między rządem a klubem i zapewnił go, że klub zawsze go poprze tam, gdzie stanie on w obronie intesów narodu czeskiego.

»Politik« donosi z Wiednia: Toczą się tu rokowania, celem wyjaśnienia sytuacyi, między Polakami, konserwatywną szlachtą czeską i klubem Młodoczeskim. Reprezentanci tych trzech klubów odbywają konferencye. Odbyło się też wspólne posiedzenie komisyi parlamentarnej Koła polskiego i komisyi parlamentarnej klubu młodoczeskiego.

Przewodniczący klubu szlachty czeskiej hr. Sylva-Tarouca konferował z drem Koerberem, a hr. Wojciech Dzieduszycki, Abrahamowicz i Dulęba z pp. Pacakiem i Stranskym. Dziś konferencye te toczyć się będą w dalszym ciągu. Oczekiwać należy, że Czesi zaniechają bezwzględnej obstrukcyi i co do niektórych przedłożeń rządowych zajmą przychylne stanowisko.

Odłam radykalny stronnictwa niemiecko-ludowego domaga się, aby klub przeszedł do opozycyi przeciw rządowi.

—W Insbruku odbyło się wczoraj zgromadzenie obywatelskie. na którem wyrażono zaufanie burmistrzowi Greilowi i wiceburmistrzowi Erlerowi, oraz uchwalono, iż mieszkańcy Insbruku nie ustaną w walce póty, póki nie zostanie zniesiony Wydział prawny włoski i póki namiestnik nie zostanie odwołany.

Z Wiednia donoszą nam: Po zgromadzeniu socyalistycznem w Hernals, zwołanem do zaprotestowania przeciw projektowanej ustawie szkolnej i zaprowadzeniu podatku od piwa, około 1500 uczestników ruszyło ulicami wznosząc okrzyki i śpiewając pieśni.

W tłumie niesiono transparent z napisem: „Niech żyje szkoła bezwyznaniowa!«. Gdy kilku policyantów wyrwało transparent, zaczęła się bójka. Aresztowano kilku demonstrantów.

W urzędzie policyjnym stwierdzono, że dwaj policyanci dobyli szabel, ale nie zrobili z nich użytku.

Na Węgrzech wzmaga się wzburzenie, jako następstwo zgwałcenia regulaminu Izby przez Tiszę.

Z Pesztu donoszą nam, że były prezydent gabinetu Koloman Szell złożył mandat posła do Sejmu, a motywa tego kroku ogłosi dziś w liście otwartym do wyborców.

Kilkuset studentów urządziło wczoraj demonstracyę przeciw profesorom Nagy'emu i Langowi, którzy jako posłowie sejmowi głosowali za wnioskiem Tiszy. Wskutek tej demonstracyi obaj profesorowie musieli przerwać wykłady.

Jak słychać rektor ogłosił ponowne ostrzeżenie do studentów i zagroził, iż użyje jak najsurowszych, środków, gdyby się demonstracje powtórzyły.

Wczoraj wystąpiło z partyi liberalnej jeszcze dwóch posłów.

Bar. Banffy oświadczył w interviewie że, gdy był prezydentem gabinetu, nie byłby się chwycił takich środków, celem zwalczenia obstrukcyi, któreby z punktu widzenia politycznego lub prawnego, były nieodpowiednie. Wobec tego oświadczają z kompetentnej strony, że Banffy w jesieni roku 1898 podczas wybuchu obstrukcyi gotów był do znacznie większego naruszenia ustawy i do gwałtowniejszych środków.

Zarząd stronnictwa socyalno-demokratycznego rozesłał w wielu tysiącach egzemplarzy odezwę do członków partyi w stolicy i na prowincyi; powiedziano tam że nie jest rzeczą partyi walczyć o prawa obstrukcyi. Socyaliści walczą tylko o prawa człowieka, o powszechne głosowanie, a nie mają powodu do bezrozumnej walki o regulamin parlamentu, w którym nie mają reprezentantów, a który jest parlamentem uprzywilejowanych.

Nowe projekty ustaw.

Rząd przedłożył obecnie Radzie państwa 4 projekty nowych ustaw do uchwalenia, mianowicie:

1) ustawę, zmieniającą postanowienia o Towarzystwach z ograniczoną poręką;

2) ustawę o zmianie przepisów przy rejestrowaniu firm w księgach handlowych;

3) ustawę o zwoływaniu wierzycieli (w upadłościach);

4) ustawę o odpowiedzialności za szkody, automobilami wyrządzone.

Ustawa pierwsza wprowadza zmiany analogiczne z postanowieniami nowej ustawy cesarstwa niemieckiego z 30. kwietnia 1892 r. Zasadniczym punktem tej zmiany zmiany jest, że zamierza się w przeciwieństwie do Towarzystw akcyjnych wprowadzić typ przedsiębiorstwa, opartego nie na akcyach, jako papierach spekulacyjnych, lecz oparty na uroczystej umowie spólników (akt notaryalny), wykluczającej przenoszenie udziałów na inne osoby, oraz kumulacyę znacznej liczby udziałów w jednych rękach. Przez to umożliwia się i szerszym warstwom branie udziału w ruchu handlowym i przemysłowym, choćby z mniejszym kapitałem. którego jednostką będzie udział na najmniej 500 K opiewający. Do założenia

---

JULIAN NOWAKOWSKI.

Na ofiarnym stosie.

67) Powieść współczesna.

Stało się nieszczęście wielkie... Edek zachorował na szkarlatynę i dyfterytyczne zapalenie gardła. Leży w gorączce i woła nieustannie swego nauczyciela. »Drogi, kochany mój panie Adamie» nie schodzi mu z ust.

W chwilach przytomności upomina się energicznie, aby zawiadomiono ukochanego nauczyciela o jego chorobie. Uczyniono to i przyszedł bezwłocznie. Widać było na jego twarzy głębokie wzruszenie i współczucie, a chłopię aż pokraśniało z radości. »Już będę zdrów — zawołał — gdy Pan jest przy mnie. Niech Pan mnie nie opuszcza"...

Lekarze orzekli, że stan chorego nie jest wprawdzie beznadziejny, lecz bardzo poważny, nawet groźny. Ojciec zdaje się być bardzo przybitym — mnie i mameczkę rozpacz ogarnia.

. . . .

Lekarze obok innych środków zalecili często pędzlowanie gardła roztworem lapisu, lecz Edek nikomu tego sobie zrobić nie pozwala i dopiero ledwie na prośbę swego nauczyciela otworzył posłusznie buzię. Nikt też niema na niego takiego wpływu i dlatego spędza pan Adam teraz długie godziny przy łożu chorego.

Z rąk jego chłopię przyjmuje chętnie lekarstwa i przyzwyczaił się do pędzlowania, które powtarza się dość często.

Wobec innych osób zachowuje się niechętnie i opryskliwie.

Dziwna rzecz! Jaki ten człowiek silny wywiera wpływ na wszystkich.

Wczoraj nawet ojciec mój szczerze uścisnął mu rękę, bo widział jak on szczerze przywiązał się do Edzia i kocha go. Z troskliwością najczulszej matki długie godziny spędza przy nim, wczoraj pozostał nawet przez noc całą. Pielęgnuje chorego, jakby tego rodzony ojciec lepiej i troskliwiej uczynić nie był w stanie, a czyni to wszystko tak cicho, skromnie, naturalnie, delikatnie, tak unika wszelkich podziękowań, że nas to zadziwia wszystkich. Rzadki człowiek... zapewne jedyny to nauczyciel ludowy, któremu mój ojciec nawet nie waha się ręki uścisnąć...

Ten człowiek kocha świat cały, ta miłość zdaje się przenikać całe jego jestestwo.

Każda ofiara, poświęcenie się nawet zdaje mu się być prostym obowiązkiem...

. . . .

(C. d. n.).

takiej spółki udziałowej nie potrzeba — z małymi wyjątkami — koncesyi rządowej.

Między postanowieniami ustawy niemieckiej, a przedłożeniem rządowem zachodzi ta różnica, że podczas, gdy pierwsza nie ustanawia rady nadzorczej jako organu koniecznego, to projekt austryacki wprowadza obowiązek ustanowienia rady nadzorczej w tych towarzystwach, które rozporządzają większym kapitałem i większą liczbą członków. Projekt przyznaje też założyć się mającym towarzystwom znaczne ulgi podatkowe i zniżenia należytości przenośnej.

Ustawa o zmianie przepisów przy regestrowaniu do ksiąg handlowych ma głównie na celu uniemożliwienie nielojalnej konkurencyi przez zakładanie równobrzmiących firm, oraz przez dalsze prowadzenie interesu pod firmą faktycznie wygasłą np. przez śmierć właściciela. W tym celu wprowadza projekt dowody identyczności, ogłoszenia o wpisach i wykreśleniach w centralnym organie ministeryalnym, ustanowienia kar za usiłowane obejście ustawy. Wprowadza się też zmianę przy registrowaniu filii głównego przedsiębiorstwa i przy przerwaniu przedsiębiorstwa na jakiś czas (najwyżej 5 lat),

Ustawa o zwoływaniu wierzycieli konkursowych zamierza uchylić obowiązujące dotychczas ukończenie konkursu przez przymusową ugodę i analogicznie do obowiązujących we Francyi, Włoszech, Belgii itd. postanowień wprowadza sądową ugodę wierzycieli poza konkursem. Aby umożliwić taką ugodę sądową, należy uwzględnić osobistą wartość dłużnika, prawdopodobieństwo ugody i zakończenia konkursu w jak najkrótszym czasie. Do takiej ugody będą dopuszczane — nietylko jak dotychczas protokołowani kupcy, ale wszystkie osoby, prowadzące interes kupiecki. Prawdopodobieństwo ugody zawisło od tego, czy dłużnik ofiaruje najmniej 30% pokrycie.

Odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez automobile ustanawia zasadę, że właściciel automobilu działa na własne ryzyko. Ponieważ automobile stały się narzędziem ruchu, godziwem jest, aby właściele tego narzędzia odpowiadali za szkody wyrządzone osobom lub rzeczom. Odpowiedzialność odpada przy wykazaniu winy uszkodzonego lub osób trzecich, albo nieprzewidzianego wypadku (vis major). W szczególności następuje odpowiedzialność, jeżeli albo wehikuł okazał się nieprzydatnym, gdy nienależycie funkcyonował, albo źle był kierowany.

Złota! więcej złota! *)

(Do sprawy Angelusa w Krakowie).

(Kor. wł. „Dnia").

Kraków, 21. listopada.

Szkoda, że nie Angelus posłużył Jeske-Choińskiemu za model do bohatera w jego powieści »Złota! więcej złota!«; w aferze Angelusa tkwi bowiem istna kopalnia tak fantastycznych pomysłów, że nie powstydziłby się ich i Verne, gdyby kryminalistykę, zamiast nauk przyrodniczych, obierał za tło swych powieści. Nie dziw też, że władze długo musiały czekać, nim udało im się przeciw tak wytrawnemu rycerzowi przemysłu wystąpić z pozytywnymi dowodami jego winy.

Sprawa Angelusa, aresztowanego niedawno właściciela prywatnego lombardu w Krakowie, znaną już jest i głośną w całym kraju. Na pozór, afera cała nie powinna mieć szerszego znaczenia, bo przemysłowców w guście Angelusa posiada każda stolica, każde miasto i miasteczko. Mieć w depozycie obce — milionowej wartości — precyoza, to dla chciwej jednostki zbyt wielka pokusa, aby jej ku własnej nie wyzyskać korzyści. Sposoby jednak, na jakie rzucał się Angelus dla zaspokojenia swej żądzy złota, są tak pomysłowe i oryginalne, że w kryminalistyce mogą stanowić — *sit venia verbo* — niezwykle »ozdobną« i ciekawą kartę.

Prasa donosiła już o zamianie w lombardzie Angelusa fantów wartościowych na mniej wartościowe, o wyłupywaniu brylantów i zastępowaniu ich imitacyami, o nieoddawaniu nadwyżki ze sprzedaży zastawów stronom itd. To są manipulacye proste, nieledwie obskurne, bez wątpienia intratne, ale aż rażące swą banalnością. Takiemi malwersacyami nie zasłużyłby sobie Angelus aż na krajową »sławę".

Dostąpił jej jednak, bo jest twórcą zupełnie nowej metody robienia za wszelką cenę pieniędzy. Już jego szantaże z papierami wartościowymi budzą podziw w kołach fachowców. Kto mu przyniósł np. do zastawu los kredytowy nominalnej wartości 200 koron, ten mógł być pewny, że zostanie przy tej okazyi na 400 koron okradzionym. Rzecz trudna do uwierzenia, a jednak prawdziwa.

Kurs tego losu na giełdzie wynosi około 620 koron; Angelus udzielał jednak na taki walor tylko 200 koron pożyczki, bo mógł on na tę sumę zostać wylosowanym (najmniejsza wygrana), a tem samem jego kurs giełdowy stawał się fikcyjnym. Miał zaś Angelus zawsze pod ręką różne papiery wartościowe wylosowane z ich minimalną wygraną i na miejsce zastawionych, a nie wylosowanych jeszcze, swoje zapasowe, a już wylosowane podsuwał. Rozumie się, że nie czynił tego zawsze. Badał uważnie, kto los do zastawu przyniósł i oceniał, czy wobec danego klienta można zażyć tak intratnej finty. Wypadło badanie pomyślnie, to siadał do stolika i w kartce zastawniczej, zamiast seryi i numeru przyniesionego losu, wypisywał inną seryę i inny numer z wiszącej przed biurkiem tabeli, będącej rejestrem walorów już wylosowanych, a do niego należących. Klient odbierał kartkę i pieniądze: tej pierwszej zwykle nie czytał nawet, a jeśli czytał, to rzadko się spostrzegł, że są na niej wypisane inne numera, a nie te, jakie jego los posiadał. Zauważył jednak na kartce obce mu liczby, to »stała się tylko pomyłka« i otrzymywał inną kartkę. Kto zaś dopiero przy wykupnie waloru chciał remonstrować przeciw tegoż zamianie, ten mógł się łatwo narazić na proces o oszczerstwo i obrazę czci. Procesów takich wytaczał Angelus wiele i więcej ich wygrał, niż przegrał.

Faktów takich nie zaliczam jeszcze do nawskroś oryginalnych. Zato już całkiem niezwykłem jest następujące szalbierstwo.

(Dok. nast.) *Wasz.*

*) W sprawie zakładu zastawniczego Angelusa, która nabrała obecnie wskutek aresztowania nadkomisarza policyi w Krakowie p. Balickiego niezwykłego wprost rozgłosu, otrzymujemy garść ciekawych szczegółów od naszego korespondenta krakowskiego, który prawdziwość ich nam poręcza. *Redakcya.*

Pogadanki o wojnie.

Stosunek przypływu posiłków.

I.

(Z). Niepodobna dojść do dokładnych danych co do ilości pociągów rosyjskich, kursujących codziennie na linii Charbin-Bajkał, a przecież byłby to jeden z najważniejszych czynników, mogących zaważyć na kombinacyach o dalszym przebiegu kampanii.

Intendantura rosyjska okrywa ten szczegół skrupulatną tajemnicą. Natomiast pewnem wydaje się to, że do połowy czerwca kursowało na tej linii zaledwie siedm pociągów dziennie. Liczba wcale skromna jak na przechwałki rosyjskie, które na początku wojny przebąkiwały o 10ciu a nawet 20 pociągach na dobę. Wprawdzie przez wybudowanie kolei okrężnej dokoła Bajkału, ruch na kolei syberyjskiej wzmógł się cokolwiek, lecz linia ta nie jest jeszcze w zupełności wykończona i ujeżdżona. A choćby nawet znajdowała się w jaknajlepszym stanie, to lubo wpłynęłaby niewątpliwie na przyspieszenie ruchu, przecieżby go z pewnością nie podwoiła, a tem mniej potroiła.

Spojrzyjmy na niektóre punkta kolei alpejskich: Semering, Pontafel, Alla itd. Są to terenowe węzły, utworzone z szeregu skał, przepaści i tunelów, a rozciągające się na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów. Aczkolwiek nie posiadam rozkładu pociągów na tych kolejach pod ręką, to jednak jestem pod silnem wrażeniem, że te właśnie punkty, pozbawione łatwej wymiany krzyżujących się pociągów, w razie wojny, dałyby się dziś jeszcze armii austryackiej lub włoskiej bardzo we znaki. Teren dokoła jeziora Bajkalskiego ma być również przykry, a może nawet przykrzejszy niż wymienione punkta alpejskie.

Okrężna kolej bajkalska nie zaważy zbytnio na szali transportów rosyjskich — zaważyłyby tylko podwójny tor, a tego dotąd nie ma.

Charakterystycznym dalej jest fakt, że armia rosyjska w pamiętnym tygodniu straszliwych walk pod Liaojangiem nie przewyższała sił japońskich, a co więcej nie przekroczyła liczby 300.000 żołnierzy.

Działo się to w ósmym miesiącu kampanii

Jeżeli przyjmiemy, że armia rosyjska na terenie mandżurskim w chwili wybuchu wojny liczyła 120.000 żołnierza i że w ciągu ośmiu miesięcy zdołała podnieść się zaledwie o 180.000 żołnierzy, z czego w dwu wielkich pod Liaojangiem i nad rzeką Sza odpadło do 50.000 ludzi, to dodając zwykły % chorych, który w Mandżuryi z powodu o wiele większych niewygód, będzie niewątpliwie wyższym niż uznany przez dotychczasową statystykę za normalny — musimy dojść do konkluzyi, iż Rosyanie w tej chwili właściwie nie mają czem się chwalić.

Dotychczasowe fakta bowiem wskazują na przeciętny dopływ posiłków w wysokości 20—25 tysięcy ludzi miesięcznie.

Jeżeli tedy od bitwy nad rzeką Sza uzupełnili oni swe luki, to zrobili już bardzo wiele!

Tak więc obecna armia rosyjska będzie się znowu wahała w granicach od 250.000—300.000. Czyli innemi słowy: nagie fakta wskazują, iż Kuropatkin, mimo swej urodzonej cierpliwości, długo będzie czekał z niecierpliwością na posiłki, nim się doczeka swego idealnego pół miliona, czy też nawet miliona!

Powiedzmy jeszcze jaśniej: on się tego miliona, a nawet pół miliona nigdy nie doczeka!

Kolej syberyjska bez drugiego toru będzie musiała dziś, po wyczerpaniu zasobów prowiantowych w kraju okupowanym wytężyć najpierw wszystkie siły, aby jako tako wyżywić dotychczasową armię, a tych 20 tysięcy w posiłkach miesięcznie, mało co przewyższą normalny ubytek w chorych i w poległych na polu walki.

Niech więc głoszą pisma rosyjskie co chcą, niech generalny intendat pan Huber zaręcza jak chce, że wszystkie magazyny w Mandżuryi pełne są prowiantów, wołów, baranów, świń i ryb mrożonych, prosta arytmetyka posługująca się dziesięciu palcami odpowie na to krótko.

— Panie jenerale, idź pan na wieś zawracać ludziom głowę.

Rada państwa.

O wczorajszej mowie p. Romańczuka, wygłoszonej w Izbie podczas dyskusyi nad deklaracyą prezydenta ministrów, któ-

rą treściwie podała już nasza wczorajsza depesza, zauważyć jeszcze należy, że p. R. oświadczył, iż znany wniosek hr. Dzieduszyckiego (obowiązkowy język ruski w szkołach polskich) jest Rusinom obojętny.

Subwencyi na ruski teatr Rusini nie przyjmują na warunkach podyktowanych przez Sejm. Jedyną zdobyczą sesyi sejmowej jest założenie gimnazyum ruskiego w Stanisławowie, co jest tylko aktem słuszności wobec tego, iż wszystkie ruskie gimnazya są przepełnione.

Ustawa o włościach rentowych — mówił poseł Romańczuk — ma te same cele, jak ustawa kolonizacyjna w Prusiech i dąży do osiedlenia polskich chłopów we wschodniej Galicyi i do osłabienia ruskiej organizacyi. Żaden naród nie ma takiego przeciwnika, jakim dla Rusinów jest Koło polskie. Zarówno Sejm, jak cała administracya dąży do wstrzymania kulturalnego i ekonomicznego rozwoju Rusinów.

Następny mowca p. Erler, polemizował z wywodami p. prezydenta Ministrów. Zaprzeczał, jakoby policya insbrucka otrzymała od Namiestnictwa ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem, wynikającem stąd, że Włosi mają rewolwery. Mowca odczytał sprawozdanie policyi w Insbrucku, w którem napisano, że włoscy studenci, bynajmniej nie prowokowani, zrobili użytek z palnej broni.

Następny mowca p. Berger stwierdza wobec żądań rozmaitych narodów co do własnych Uniwersytetów, że Uniwersytety owe w pierwszym rzędzie służą za miejsce agitacyi narodowej, a nie kulturalnego rozwoju.

Minister oświaty dr. Hartel bronił rozporządzeń rządu, będących przedmiotem dyskusyi i rozlicznych ataków na rząd. Oświadczył, iż za wszystkie te zarządzenia obejmuje pełną odpowiedzialność. Następnie omawiał minister obszernie historyę utworzenia wydziału włoskiego w Insbruku. Rząd sądził, że to prowizoryczne utworzenie tego wydziału będzie najlepszem wyjściem, a nie mógł przewidzieć, że agitacya pójdzie tak daleko, iż Włosi pojawią się na polu walki z rewolwerami i że z drugiej strony, te czynniki w Insbruku, które były powołane do utrzymania spokoju i porządku w ten sposób podniecą umysły. (Żywe oklaski na prawicy).

Dalej omawiał dr. Hartel ruchy studentów na uniwersytetach austryackich i podniósł, że ruchy te są specyficznem, austryackiem zjawiskiem. Tego zjawiska nie widać na żadnym uniwersytecie w Niemczech. Przy każdej sposobności studenci burzą się i objawiają swe niezadowolenie, jeżeli to lub owo nie stanie się podług ich myśli. Wiadomo wprawdzie, że nie trzeba tego, co uchwalają studenci, brać dosłownie, że nie są to studenci tymi, którzy te głosy podnoszą i agitacyę rozrzucają, ale, że pochodzą one z innej strony. Należy atoli studentów ostrzedz przed tego rodzaju postępowaniem, bardzo dla nich niebezpiecznem i przed złymi ich doradcami.

Z kolei polemizował mowca z wywodami posła Erlera.

Następnie dr. Hartel omawiał sprawę równoległych klas polskich i czeskich w niemieckich seminaryach nauczycielskich w Cieszynie i Opawie. Powołał się na rozmaite ustępy z mowy członka śląskiego Wydziału krajowego Pohla, z których wynika, iż Pohl sam uznał potrzebę założenia słowiańskich seminaryów nauczycielskich na Śląsku. Jak wiadomo, Niemcy na Śląsku tworzą tylko część ludności, choć prawda, że bardzo znaczną. Śląsk liczy 296.000 Niemców, 220.000 Polaków i 146.000 Czechów, a ilość szkół ludowych wynosi: 260 niemieckich, 149 polskich, 116 czeskich, 33 niemiecko-czeskich i 17 niemiecko-polskich. Ilość klas w szkołach ludowych czeskich i niemiecko czeskich, oraz w polskich i niemiecko-polskich wynosi po 300. Nauczycieli na Śląsku kształciły tylko niemieckie seminarya nauczycielskie w Cieszynie i Opawie; uczuwać się dawał więc brak seminaryów dla nauczycieli polskich i czeskich i nie było ukwalifikowanych takich nauczycieli.

Musiano więc z tego powodu brać ich z Galicyi lub Moraw, owi atoli często niedostatecznie władali językiem niemieckim. Potrzeba seminaryów nauczycielskich: polskiego i niemieckiego była piekącą.

Mowca przedstawiał opłakany stan w szkołach ludowych na Śląsku, wywołany brakiem ukwalifikowanych nauczycieli słowiańskich.

Dalej polemizował dr. Hartl z wywodami p. Demla, przyczem przypomniał, że na podstawie porozumienia, zawartego między Pohlem, a śp. dr. Świeżym, miano brakowi nauczycieli w ten sposób zaradzić, że w seminaryach w Cieszynie i Opawie część przedmiotów miała być wykładaną po polsku, względnie po czesku.

Rząd uważał sposób ten za mniej odpowiedni, a przystąpiwszy do założenia klas równoległych, miał na oku tylko uczynienie zadość potrzebie.

Ze strony polskiej i czeskiej wpłynęły w ostatnich czasach podania o zezwolenie na otwarcie prywatnych seminaryów nauczycielskich, a podania te, na podstawie istniejących ustaw musiały być załatwione. (Potakiwania na prawicy). Rząd więc uważał za jedyne wyjście tę drogę, którą wybrał.

Dalej wykazywał mowca, że o utrakwizacyi seminaryów niemieckich w Cieszynie i Opawie, wcale mowy być nie może, a o pogłębienie nauki języka niemieckiego w klasach równoległych postarano się w ten sposób, że nauka historyi wykładaną będzie po niemiecku.

Prócz tego postarano się o założenie polskiej i czeskiej szkoły ćwiczeń w seminaryach, przez co autonomiczny rozwój klas równoległych jest umożliwiony.

Mowca sądzi, że niema wcale niebezpieczeństwa slawizacyi seminaryów niemieckich i ma to przekonanie, że rząd, działając w uznaniu rzeczywistych potrzeb, przystąpił do założenia tych klas równoległych, a dalekim był od tego, aby działać w interesie jednej narodowości przeciw drugiej. Jeżeli się rząd pomylił, to pozostaje jeszcze droga pośredniczenia między interesowanemi w tej sprawie narodowościami i rząd ma nadzieję, że obie strony kwestyę tę spokojnie rozważą, aż się znajdzie zadowalające dla wszystkich wyjście.

Prezydent gabinetu dr. Koerber zabrawszy następnie głos, powiedział: Wobec oświadczenia posła Erlera, jakoby namiestnik Tyrolu nie zawiadomił burmistrza Insbruku o tem, że możliwem jest, iż studenci włoscy będą zaopatrzeni w broń, stwierdzam w imieniu prawdy, że według sprawozdania, które otrzymałem od namiestnika Tyrolu jeszcze dnia 29 października, a więc przed wybuchem ekscesów, ten doniósł mi, że burmistrza o tem zawiadomił. (Głosy: Słuchajcie!). Namiestnik zresztą fakt ten jeszcze raz ponownie potwierdził. Na wywody, dotyczące mej osoby, nic nie odpowiem. (Huczne oklaski).

Na tem dyskusyę przerwano i posiedzenie zamknięto. Następne jutro o godz. 11 przedpołudniem.

Poseł Breiter i towarzysze wnieśli dziś w Izbie posłów interpelacyę do Ministra kolei w sprawie udzielonej posłowi Niementowskiemu koncesyi na kolej żelazną Tarnopol-Zbaraż. Interpelanci wywodzą, że pos. Niementowski już przy uzyskaniu zezwolenia na przedwstępne roboty odsprzedał koncesyę zagranicznemu przedsiębiorstwu za blisko pół miliona koron i za zapewnienie stanowiska członka rady nadzorczej.

Ponadto wnieśli pp. Breiter i tow. interpelacyę do Ministra rolnictwa w sprawie rzekomych spekulacyj p. Jędrzejowicza. Interpelanci twierdzą, że p. Jędrzejowicz nabył od rządu bez rozpisywania oferty prawo wyrębu lasu koło Kołomyi na szereg lat i sprzedał to prawo niejakiemu Wolfowi i Ziemandowi za 200.000 kor. i za roczne raty po 28.000 kor.

Trzecia wreszcie interpelacya pp. Breitera i tow. również do Ministra rolnictwa wystosowana, odnosi się do sprzedania własności państwowej pp. Antoniemu hr. Wodzickiemu, Jędrzejowiczowi i Rapaportowi.

„Incompatibilitas“.

P. Breiter i tow. przedłożyli na wczorajszem posiedzeniu wniosek nagiący o wydanie ustawy w sprawie »incompatibilitatis« posłów. W uzasadnieniu wnioskodawca podnosi, że koniecznem jest w interesie parlamentarnej działalności posłów ich zupełna niezawisłość od rządu.

Koło polskie uchwaliło wczoraj na wniosek p. Stwiertni, po wysłuchaniu sprawozdania prezydyum o zniżce taryf na kolei północnej, obstawać przy zupełnem upaństwowieniu tej kolei.

MAŁY FEJLETON.

Tempora mutantur.

Uważała się za niezwykle rozsądną, i kpiła z wiosenno-płomiennych uczuć swych rówieśnic, z miłości, którą zwała godną niedorosłych młodzieniaszków o różowym krawacie i pensyonarek o spuszczonym warkoczyku. »Choroba dziecinna«, mawiała, niewiele estetyczniejsza, niż odra, a bardziej, niźli ta, zaraźliwa. Kpiła z zaślepienia rodzicielskiego, nie znosiła kwiatów, słowem była to dziewczyna, przejęta lekturą Nietzschego, którego nie rozumiała i Griegem, którego nie odczuwała. Szukać u tej kobiety krzty poezyi byłoby równie bezowocnem, jak u starego wachmistrza pukla włosów ukochanej.

— — — — — — — — — — — — —

Z płomieniem w źrenicach wdychała gorącą woń tuberozy i szeptała do rumianego młodzieńca o fryzowanej czuprynce i niebieskiem oku: »Rozumiesz, dlaczego szaleję za tuberozą? Kwiat ten biały, to miłość, to poezya, a woń ta namiętna, odurzająca — to pierwszy pocałunek. Tak, ty jeden mnie rozumiesz, mnie, której nikt dotychczas nie zrozumiał«.

Błękitne oko zdobywcy patrzało na nią na wpół ze zdumieniem, na wpół z przestrachem. Rozmierzwiona jej ręką czuprynka jeżyła się z nadmiaru uczucia, a ciemnoróżowy krawat współzawodniczył daremnie ze szkarłatem jego policzków. Wytężał mózg swój ptasi nad jej enigmatyczną naturą i — zrozumiał ją nareszcie...

Zamknął jej usta pocałunkiem.

— — — — — — — — — — — — —

U kolebki pierworodnego stali oboje. Matka rozentuzyazmowana patrzała na ten »cud« natury, a ojciec z uniesieniem głaskał grube nóżki »cudu«. Pucułowaty był to dzieciak, o okrągłej twarzyczce, okrągłych, wypukłych oczkach i najbardziej okrągłym nosku. »Gdyby nie to myślące spojrzenie«, mówiła matka »i niezwykła harmonia rysów jego, zdaje mi się prawie, że nie kochałabym tak bardzo Fipcia naszego. Piękne dziecko nawet rodzicielskiemu oku jest milszem...«

Pucułowaty malec roztworzył szeroko blade źrenice, zamruczał, skrzywił się — a z ust rodziców wyrwał się okrzyk radości. »Jak słodko, ach jak słodko już się uśmiecha«.

Liza Katznerówna.

Ze smutnej doli dezertera.

W końcu października patrolujący żandarm aresztował w Tulln koło Wiednia wynędzniałego człowieka o wyglądzie »egzotycznym«. Przyprowadzony do sędziego powiatowego, podał mu, że nazywa się Karol Kurowicz, liczy lat 38, pochodzi z Sośnicy w gubernii czernichowskiej i jest dezerterem z armii mandżurskiej, uciekłszy w połowie sierpnia z pola walki z 27 kolegami.

Opowieść brzmiała fantastycznie; sędzia zatrzymał go w aresztach i zaczął sprawdzać zeznania. Okazało się, że mówił prawdę, że istotnie rezerwista Huronwicz »zaginął« w sierpniu z obozu pod Liaojanem. Dezerter, oskarżony o przekroczenie § 1. ustawy o włóczęgostwie, stanął przed kratkami sądu wiedeńskiego. Przez tłumacza opowiadał obszernie o swych przygodach:

Zabrali nas do wojska; powieźli przez Moskwę do Kazania. W każdym wagonie siedziało 40 ludzi; pociąg miał 35 wagonów. Było nam bardzo ciężko. W nocy jedni leżeli pijani, inni klęczeli, modlili się, płakali. W Irkucku zaczęli uciekać; po dwóch, po trzech ludzi wyskakiwać z jadącego pociągu. Jedni, rozbici, padali na tor, inni zrywali się i biegli w step. Razu pewnego miałem straż w wagonie kancelaryjnym, gdzie siedział oficer dyżurny. Nagle, z platformy wagonu chciał zeskoczyć na ziemię jakiś żołnierz i sparł się karabinem o tor, ale pośliznął się i upadł. Rozbił głowę na miazgę o kupę kamieni. Takie wypadki nie dziwiły już nikogo. My, żołnierze, patrzaliśmy na to bez przestrachu. Oficer telegrafował z raportem i — koniec. Uciekł także jeden kapitan, który dał 800 rubli oficerom, aby milczeli. Jego żona czekała na niego w Samarze i pojechali do Rumunii. Oficerowie dali żołnierzom po kilka kopiejek na wódkę.

»W Liaojanie umieszczono nas o trzy mile od miasta pod górą w namiotach. W wojsku, które tam dawniej przyszło, był wielki nieporządek. Po przyjeździe dano nam dzień wolny; chodziliśmy po mieście. Pijani oficerowie bili żołnierzy; żołnierze pijani bili oficerów. Przez dzień siedzieliśmy w obozie; w nocy każdy chodził, dokąd chciał. Bardzo dziwiliśmy się, widząc w kasynie oficerskiem, jak nasi zabawiali się z oficerami japońskimi. Nasz podoficer mówił nam: »Tu niema żadnej wojny, Japońcy stoją za górą i strzelają tylko wtedy, kiedy ich cesarz zatelegrafuje. Wtedy i my musimy strzelać; ale zresztą jesteśmy, jak bracia«.

Huronwicz opowiadał między innemi o nocnem bombardowaniu miasta przez Japończyków, na co nie odpowiadano zupełnie ze strony rosyjskiej. Mówiono, iż rozkazy nie nadeszły. Kiedy o północy wyleciały pierwsze pociski z poza góry, zbiegli się z szynków oficerowie, całkiem pijani. W obozie panował ogromny nieład, wszyscy biegali bez celu tu i tam, ale »nic się nie stało«. — Dwa razy dywizya Huronwicza była odkomenderowaną do grzebania zmarłych. Zaczęły się już deszcze, a wyziewy trupów, połączone ze szczególnym zapachem deszczu i dymem prochowym, nie dawały oddychać. Poczęły się wkrótce wybuchy febry w wojsku.

Gdy demoralizacya armii wzmogła się jeszcze wskutek długiej bezczynności, przyszło do Huronwicza pewnej nocy dwóch żołnierzy i wtajemniczyło go w plan ucieczki, na który przystał on bez wahania. Wybrano dzień świąteczny, licząc na to, że oficerowie oddadzą się hulankom. Wspólnicy ucieczki zebrali poprzednio kasę wspólną, która — jak zapewniał zbieg — mieściła 5000 rubli. Najwięcej dali bogaci synowie chłopscy. O wpół do 3-ciej rano wszyscy opuścili obóz w pełnym rysztunku, udając patrol. Maszerowali tak 25 wiorst, dokąd oczy poniosą, i doszli do stacyjki kolejowej, gdzie przekupiony konduktor zamknął ich w wagonie pakunkowym. Tak dojechali do Tomska, skąd poszli dalej pieszo, nocami; dni przesypiali na polach.

W Omsku spotykali oficerów i podoficerów, salutowali i nikt ich nie zaczepił. Stamtąd pojechali znowu wagonem towarowym do Odessy, gdzie litościwi ukryli ich w cerkwi. Z Odessy, ciągle jeszcze w mundurach, wyruszyli ku granicy rumuńskiej i pod Fileszti, przy pomocy przemytników przekradli się przez rzekę graniczną. Od głowy płacili po 15 rubli. Z granicy pojechali wozami do Jass, gdzie policya zagroziła im wydaleniem. Huronwicz wraz z krewnym pojechali do Gałaczu i dalej do Budapesztu. Z Preszburga, nie mając już pieniędzy na kolej, puścił się dalej pieszo, aż w Tulln w padł w ręce żandarma.

Sąd wiedeński przesłuchawszy zbiega, uwolnił go; dalszymi jego losami zajął się obrońca, Dr. Rybaczewski.

Z wojny.

Kuropatkin zwyciężył Aleksiejewa! — oto najświeższa sensacya wojenna. Dotychczasowy »wicekról« poszedł w senatory, tj. w zasłużony stan spoczynku, a Kuropatkin posiadł dziś w Mandżuryi wolną rękę i jest już właściwie wice-królem a formalnie zostanie nim niebawem. Walka wewnętrzna Aleksiejewa z Kuropatkinem osłonięta jest jeszcze tajemnicą, może jednak wkrótce ktoś niedyskretny odsłoni nam tajniki antagonizmu tych dwóch rywali na dalekim Wschodzie, a wówczas dowiemy się, czemu Kuropatkin zawdzięcza obecne moralne zwycięstwo.

Korespondent »Birż. Wied.« donosi z Mukdenu dnia 21. b. m.: Na froncie trwa silny ogień działowy. W Mukdenie aresztowano szpiega japońskiego.

Według Ros. Agencyi telegr. — znaczna liczba Mongołów połączyła się z Chunchuzami. Koło Hajminkin, operuje banda, złożona z 1.500 jeźdźców, która otrzymuje żołd od Japończyków, a stoi pod dowództwem oficerów japońskich. Banda ta skierowuje ataki swe głównie na karawany.

Biuro Reutera donosi z Mukdenu dnia 20. bm.: Charakter ataku japońskiego na wzgórze Putiłowa w nocy na 19. bm. nie jest wyjaśniony. O organizacyi tego ataku mało podają do wiadomości publicznej. Tyle tylko wiadomo, że 3—4 bataliony brały w nim udział.

Sądzą, że atak wyszedł z inicyatywy miejscowego komendanta, bez zezwolenia głównej kwatery. Bądź co bądź, jest to zdarzenie najważniejsze od bitwy nad rzeką Sza. Atak ten był hasłem do ogólnego awansowania Japończyków. Cała armia rosyjska stała natychmiast w pogotowiu. Japończycy zbliżyli się na jakie 50 jardów do szańców rosyjskich, zostali jednakże odparci przy pomocy morderczego ognia. Dnia następnego znaleziono 80 trupów japońskich a nadto Japończycy unieśli 200 rannych. Rosyanie stracili tylko 6 ludzi. Rosyanie ostrzeliwają w dalszym ciągu pozycye japońskie pod Linszinfu.

Z Kanei, stolicy Krety telegrafują: Oddział eskadry bałtyckiej, złożony z 2 pancerników, 3 krążowników, 6 kontrtorpedowców i 10 okrętów przewozowych, wyruszył stąd w dalszą podróż do Azyi wschodniej.

Ekonomista.

— **Otwarcie kolei.** Dyrekcya kolei państwowych donosi nam:

»W dniu 19 b. m. oddany został do użytku publicznego częściowy szlak kolejowy »Sambor-Strzyłki-Topolnica« budującej się linii kolei państwowej »Sambor-Sianki-austr.-węg. Granica« ze stacyami“, względnie przystankami i ładowniami: Sambor (dotychczasowa stacya kolei państwowej), Waniowice, Sozań (przystanek i ładownia) Stary Sambor, Terszów-Spas (przystanek), Busowisko i Strzyłki-Topolnica.

Stacye Waniowice, Stary Sambor, Busowisko i Strzyłki-Topolnica otwarte zostały dla ruchu zupełnego, przystanek i ładownia Sozań dla ruchu osobowego i pakunkowego, oraz dla ruchu towarowego w całowozowych ładugach wedle umowy względnie za poprzedniem zgłoszeniem, zaś przystanek Terszów-Spas sprzedaje się bilety w przystanku, a ekspedycya pakunków odbywa się za opłatą w stacyi odbiorczej. Materye wybuchowe są na tym nowym szlaku kolejowym czasowo od przewozu wykluczone.

Giełdy pieniężne.

Paryż. 22/11 (Tel. „Dnia“. 3 procentowa renta 98·37, mąka 31·40.

Berlin. 22/11 (Tel. „Dnia“. Austryackie banknoty 85·00, spirytus —·—, Austryackie kredyty —·00, Disc. Commandit. 193·50.

Frankfurt. 22/11 (Tel. „Dnia“). Austryackie kredyty 211·80, Kolej państw. —·—, Diskonto 193·20, Laura —·—,

Wiedeń. 22/11. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30

Akcye austr. Zakładu kredyt. 675·25, Akcye węg. Zakł. kred. 797·00, Anglobanku 285·25, Unionbanku 556·00, Laenderbanku 451·25, Bankvereinu 547·00. Bodencredit 968·00, Galic. banku hipot. 546·00, Kolei państw. 647·25, Kolei połud. 87·00, Kolei Elbenthal 417·50 Kolei północnej 5495. Kolei czerniowieckiej 582·00, Alpiny 494·75, Rima Muranyi 517.50, Prask. Tow. żelaz. 2360, Fabryki broni 542·00, tureckie tytoniowe 337·00, Galic. karpac. Tow. naftowego 1115, Obl. węgier. indem. 97·95, Renta majowa 100·15, Austr. renta kor. 100·10, Węg. renta kor. 98·15, 56 l. listy Tow kred. ziemsk. 99·27, 4 prc. listy Banku hip. 98·80. 4½ prc. listy Banku hip. 101·40. 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·40, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·90, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·35, 4 proc. gal. obl. propin. 99·85, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·45. 4 prc. Pożyka m. Lwowa 97·50 Losy tureckie 133·75, Marki 117·65, Ruble 253·75.

Wiedeń. 23/11. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·65, Renta majowa 100·05, Węg renta kor. 98·15. Akcye austr. Zakł. kred. 674·50 Akcye węg. Zakł. kred. 797·50, Akcye Anglobanku 285·50, Akcye Unionbanku 556·00, Akcye Bankvereinu 546·50, Akcye Laenderbanku 451·50, Akcye Kolei państw. 646·00. Lombardy 87·00, Akcye kolei Elbethal 000·00, Akcye Fabryki broni 545·00, excl. kupon, Losy tytoniowe 000·00 Alpiny 494·00

Akcye Rima Muranyi 517·50, Akcye Prask. Tow. zelaz. 0000, Losy tureckie 133·50, Ruble 253·75. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 98·80, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·40. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·40, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·40, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·27.

Giełdy zbożowe.

Wiedeń. 22/11 (Tel. „Dnia“).

Pszenica 10·55 do 10·95. Żyto 7·85 do 8·10. Kukurudza 7·85 do 8·00. Owies 7·15 do 7·40. Jęczmień 8·40 do 9·30.

Budapeszt 22/11. (Tel „Dnia“).

Pszenica na kwiecień 10·07 do 10·08. Żyto na kwiecień 7·91 do 7·92. Owies na kwiecień od 7·11 do 7·12. Kukurydza na maj r. 1905 7·49 do 7·50. Rzepak na sierpień 11·20 do 11·20.

Oferty mierne. Chęć kupna ogran. Usposobienie spokojne. Pogoda mróz.

Dyaryusz.

Środa, dnia 23. listopada.

Imiona. Rzym. kat.: Klemensa. — Grec. kat.: Erasta ap. — Słow.: Miływój. — Wschód słońca godz. 7·26. Zachód godz. 4·08.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Tkacze“.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 10—1 przedpoł.—Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Czwartek, dnia 24. listopada.

Imiona. Rzym. kat.: Emilii, Jan. od k. — Grec. kat.: Myny m. — Słow.: Dorosław. — Wschód słońca 7·27. Zachód słońca 4·07.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Tkacze“.

Nowiny „Dnia“.

Mianowania i przeniesienia.

Sekretarzem Rady powiatowej w Tarnowie zamianowany został p. Władysław Przybyłkiewicz, dotychczasowy lustrator.

Prezydent gabinetu, jako kierownik Ministerstwa sprawiedliwości, przeniósł adjunktów Bronisława Świderskiego ze Szczerca do Komarna, a Władysława Orobkiewicza z Komarna do Święca.

Budżet m. Lwowa na r. 1905 w komisyi. Na 43. z rzędu posiedzeniu komisyi budżetowej, przedłożył wczoraj radny Bol. Lewicki rubr. XVI. rozchodów: utrzymanie kościołów w myśl przedłożenia magistratu. Na budowę kościoła św. Elżbiety we Lwowie uchwalono wstawić — na rachunek subwencyi 300.000 K — dalsza ratę, drugą z rzędu, K 30.000.

Rubr. XVIII.: utrzymanie Zakładu sierót, przyjęto z poprawką radn. Neumana, skreślającą 20 proc. dodatku drożyźnianego dla służby, a to aż do czasu uchwały Rady miejskiej.

Rubr. XIX. przedstawił ref. B. Lewicki z propozycyą ograniczenia funduszu do dyspozycyi sekcyi dobroczynności publ. z proponowanej przez Magistrat kwoty K 40.000 na K 30.000, motywując konieczność wprowadzenia wpierw instytucyi opiekunów ubogich, zaprowadzenia katastru, zreorganizowania departamentu etc.

Radny Neumann popierał wywody referenta, ale komisya, na wniosek radnego Schayera, uchwaliła propozycyę Magistratu K 40.000.

Uchwalono całą rubr. XIX na dobroczynność publiczną w łącznej kw. K 245.000.

Z kolei przedstawił ten sam referent rubr. XXVIII »Długi miasta« i rubr. XXIX »Procenta od długów« bez zmiany.

Przy dyskusyi nad utrzymaniem miejskiego Biura pracy, stwierdził prezydent Małachowski na interpelacyę radcy Gerstmana, że miejskie Biuro pracy rozwija się pod kierownictwem p. Edmunda Kolbuszewskiego prawidłowo i czyni zadość nietylko wymogom w samem mieście, ale działalność swą rozszerza z wielkiem obopólnem zadowoleniem na prowincyi.

Następne posiedzenie komisyi budżetowej odbędzie się w piątek 25. bm. Na porządku dziennym: rubr. rozchodów I do X, które przedstawi ref. dr. A. Lisiewicz.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. We czwartek dnia 24 bm. Prof. Dr. K. J. Nitman: Geografia ziem polskich. Cz. VI. Śląsk (z obraz. świetln). Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8. Początek o godz. 6. — Asystent Uniw. Dr. S. Opolski: Powietrze, ogień, woda (z doświadczeniami). Zakład chemiczny Uniw., Długosza 6. Początek o godz. 7·30.

Kwesta książkowa na rzecz technickiego Koła T. S. L. została przedłużoną i odbędzie się jeszcze w dniach 23. i 24. b. m., ponieważ delegaci tego Koła nie zdołali dotąd obejść ulic im wyznaczonych.

Zakaz. Policya zakazała odbycia zapowiedzianego na dziś zgromadzenia socyalistycznego w sprawie ostatnich krwawych rozruchów w Warszawie, z obawy demonstracyj. Wobec zakazu, partya socyalistyczna odbędzie pięć poufnych zgromadzeń.

Zamach samobójczy. Do restauracyi Wilhelma przy ul. Kazimierzowskiej wszedł wczoraj wieczór robotnik ze Zniesienia Jank i wypił w zamiarze samobójczym kwasu karbolowego. Wypiwszy truciznę, wyszedł na ulicę Karną i tam padł na chodnik. Policyant który to zobaczył, wezwał pogotowie stacyi ratunkowej, które choremu przepłukało żołądek i odwiozło następnie do szpitala.

Pamięci bł. p. Piepesa. Dr. Jan Piepes Poratyński otrzymał z prezydyum Koła polskiego następujące pismo:

„JWielmożny Panie! Odczuwając głęboko stratę, jaką poniosła reprezentacya naszego kraju w Wiedniu przez śmierć zacnego i poważanego przez wszystkich Kolegę — uchwaliło Koło polskie na nadzwyczajnem posiedzeniu, w dniu dzisiejszym odbytem, dać wyraz serdecznemu żalowi z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci Jakóba Piepesa-Poratyńskiego i o tej manifestacyi żałobnej zawiadomić czcigodną rodzinę w Bogu spoczywającego kolegi.

Udzielając tę uchwałę do wiadomości J. Wielmożnego Pana — kreślimy się z prawdziwem poważaniem. Prezes Koła polskiego Wojciech *Dzieduszycki*. Sekretarz dr. W. *Jabłoński*

Defraudacye. Urzędnik pocztowy, Kazimierz Strojek, pozostający w służbie w Borysławiu, na skutek telegraficznego żądania tamtejszego urzędu pocztowego, został w nocy na 17. b. m. przez żandarmeryę w pociągu w II. klasie między Samborem a Nadybami przytrzymany i do sądu odstawiony. Wydalił się on bez opowiedzenia ze służby i miał ze sobą wziąć 2000 koron.

Na dworcu kolejowym w Przemyślu policya aresztowała solicytatora adwokackiego Wiktora Stallera, który na szkodę adwokata Tennenbauma w Wiedniu sprzeniewierzył 680 koron.

„Czas“ donosi, że wczoraj wieczorem rozeszła się po Krakowie pogłoska o aresztowaniu jednego z wyższych urzędników pocztowych pod zarzutem otwierania listów z Ameryki i wybierania dolarów. (Patrz depesze).

O uwięzieniu nadkomisarza policyi Balickiego donoszą z Krakowa: „Co do nadużycia władzy urzędowej przez Stanisława Balickiego i zawiadomienia Angelusa w czerwcu b. r. o mającej nastąpić rewizyi urzędowej, krążą różne pogłoski. Podobno materyału obciążającego w tej mierze miał dostarczyć znajdujący się w więzieniu taksator zakładu Limanowski, a Angelus miał ten szczegół przyznać. W kołach urzędniczych ten moment sprawy podnoszą z naciskiem, wychodząc z zapatrywania, że tego rodzaju przestrzeżenie mogło Angelusowi dopomódz do ochronienia się przed ręką sprawiedliwości i pozwalało mu usunąć zarazem niebezpieczny dla siebie materyał.

Stanisław Balicki na razie został zawieszony w urzędowaniu bez jakiejkolwiek płacy.

Strejki. W Bolechowie strejkują robotnicy fabryki zapałek, w Brodach zaś w fabryce szczecin Balbana wybuchł onegdaj częściowy strejk.

Kradzieże. P. Gedalemu Wassersteinowi, ul. Tkacka l. 5 a., skradziono z podwórza wózek węgierski z siedzeniem, bronzowym pluszem obitem.

— Z szafki spiżarnianej p. Heleny Drewnowskiej, zamieszkałej przy ul. Dąbrowskiego l. 3 niewiadomy sprawca zabrał 3 funty masła, makoronu i różnych wiktuałów, wartości 12 koron.

— P. Bolesław Vösl, buchalter firmy Schumana, doniósł policyi, że z przed sklepu przy ul. Akademickiej zabrał ktoś miedziany, wielki kocioł wartości 52 koron.

Koncert. Dnia 1. grudnia b. r. odbędzie się w auli politechnicznej na dochód Tow. Bratniej Pomocy słuchaczów Politechniki koncert z łaskawym współudziałem panien: Stefanii Calvasówny i Zofii Obtułowiczówny; panowie: inż. Misia i Eugeniusza Szperla oraz kwartetu smyczkowego.

Repertuar teatru miejskiego.

We środę po raz trzeci (nowość) „Tkacze“ (die Weber), sztuka w 5 aktach przez Gerharda Hauptmanna.

We czwartek, po raz czwarty (nowość) „Tkacze“ (die Weber), sztuka w 5 aktach przez Gerharda Hautmanna.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Antoni Bensa, urzędnik na miestnictwa. — Z Görtzów Marya Bojarska. — Anna Lanc, wdowa po kupcu i obywatelu m. Kolbuszowa.

W Częstochowie: Antoni Szumski, słuchacz Politechniki lwowskiej, w 23 r. życia.

W Wiedniu: notaryusz dr. Fryderyk Böhm-Bawerk, brat b. Ministra skarbu, w 60 roku życia. — Prof. Stellwag Carion.

W Petersburgu: dyr. banku międzynar. Rothstein.

W Gmunden: ks. Anna Walerya Radziwiłowa.

W Stockholmie: b. minister Annerstedt.

Depesze „Dnia“.

Polityka serbska.

Belgrad. (Tel. wł. »Dnia«). Na wczor. posiedzeniu skupczyny podczas rozpraw nad adresem do tronu, stanowiącym parafrazę mowy tronowej, oświadczył Minister spr. zagr. Passicz, że polityka serbska hołduje zasadzie: »Bałkan dla narodów bałkańskich«.

Konsekwencyą tej zasady jest zbliżenie się Serbii do Bułgaryi. Leży w interesie państw bałkańskich przez pokojową politykę popierać usiłowania mocarstw na Bałkanie. Kwestya bośniacko-hercogowińska jest sprawą międzynarodową i będzie rozwiązana przez mocarstwa, a wmięszanie się w to Serbii, byłoby oddanie jej na łup losu.

Adres uchwalono we wszystkich trzech czytaniach.

Proces przeciw królowi.

Bruksela. (Tel. wł. »Dnia«). Proces przeciw królowi Leopoldowi w sprawie spadku po królowej, rozpatrywany będzie przed sądem apelacyjnym 12. grudnia.

Zjazd socyalistów szwajcarskich.

Zurych. (Tel. wł. „Dnia“). Na odbywającym się tu zjeździe socyalistycznym uchwalono odmawiać służby wojskowej w razie powoływania sił zbrojnych w strejku.

Nadto uchwalono, aby w przyszłości wyboru oficerów i podoficerów dokonywali sami żołnierze (!).

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Tutejszego posła serbskiego Vuicza odwołano do Belgradu.

Rzym. (Tel. wł. »Dnia«). Ojcem chrzestnym ks. Humberta Piemontu będzie ces. Wilhelm, którego zastąpi ks. Wojciech pruski.

Wiedeń (Tel. wł. »Dnia«). W Hrussig, w górnej Krainie, nastąpił w tunelu wybuch gazów. 11 robotników zginęło,

Petersburg (Tel. wł. »Dnia«). Rozprawa przeciw mordercom Plehwego, Sassonowowi i Sikorskiemu, odbędzie się dnia 13. grudnia.

Co słychać w świecie?

* **Najstarszą kobietą** w Wiedniu jest p. Marya Teresa Kulla, wdowa po urzędniku nadwornej wojennej buchalteryi, która za kilka dni obchodzić będzie 105 rocznicę swych urodzin.

* **Oświata w Japonii.** Ciekawe zestawienie z dziedziny oświaty w Japonii podaje jedno z pism francuskich. Japonia posiada obecnie 5 Uniwersytetów, 170 gimnazyów męskich i 27 żeńskich, 27.015 szkół elementarnych i 600 prywatnych; nadto 47 seminaryów, 72 szkół technicznych, 140 szkół artystycznych i przemysłowych, 120 szkół rolniczych, muzycznych, handlowych, wojennych i t. d. Z pięciu Uniwersytetów dwa są państwowe, a trzy prywatne, a do jednego z tych ostatnich wolno uczęszczać kobietom. Oprócz tego rząd zamierza założyć jeszcze dwa Uniwersytety w Nagasaki i Hakodate. Wykształcenie wyższe w zawodach praktycznych dają dwie szkoły politechniczne, konserwatoryum, szkoła wojenna i szkoła marynarki.

Pomiędzy zakładami wyższymi a gimnazyami są jeszcze akademie przygotowawcze. Szkoła początkowa jest obowiązkowa i bezpłatna. Każdy Japończyk umie czytać i pisać. Po latach czterech każdy uczeń może wstąpić do szkoły średniej, w której pozostaje lat cztery do pięciu, poczem wstępuje do szkoły przygotowawczej, a z tej do wyższego zakładu naukowego. Okres kształcenia się Japończyka trwa lat 15 do 18.

* **Emigracya Żydów.** „Berliner Tageblatt“ donosi, że we Frankfurcie nad Menem odbędzie się zjazd przedstawicieli stowarzyszeń żydowskich z całego świata, celem założenia komitetu, który zorganizuje emigracyę Żydów ze wschodniej Europy. Zjazd odbędzie się w grudniu b. r.

* **Samorząd miejski w Królestwie i ziemstwa.** »Czas“ donosi z Warszawy: Dnia 28 b. m. przybyć ma do Warszawy kierownik departamentu w ministerstwie spraw wewnętrznych dla spraw samorządu, rzeczywisty radca stanu Gerber, który na polecenie ministra Mirskiego ma zbadać nasze postulaty tak miejskie, jak i wiejskie. Idzie o utworzenie samorządu miejskiego i ziemstw.

Czy ks. Mirski będzie mógł przy najlepszych chęciach przeprowadzić tę reformę, czy stanie mu sił do ich przeprowadzenia, nie wiemy.

Ostatnie wiadomości z Petersburga o zjeździe delegatów ziemstw były błędne. Faktyczny stan jest następujący: W sobotę 19 bm. odbyć się miał zjazd 75 delegatów ziemstw.

Tymczasem we wtorek wieczorem rozeszła się wieść, że na poufnem zebraniu delegatów nieznaczną większością uchwalono, aby na posiedzeniu publicznem zażądać zaprowadzenia w Rosyi konstytucyi. Wiadomość ta dostała się do sfer wysokich, które spowodowały Mirskiego, że odroczył zjazd ziemstw na czas nieograniczony; jedni mówią, że do stycznia, inni, że do marca, a są tacy, którzy twierdzą, iż zjazd delegatów ziemstw wcale więcej się nie odbędzie. Faktem jest jednakże, że sprawa ta wpłynęła bardzo ujemnie na stanowisko ks. Mirskiego.

* **Niedziela w Warszawie** 20. b. m. minęła spokojnie. Zajść nie było żadnych, aczkolwiek oczekiwano powtórzenia się wypadków, jakie miały miejsce 13. bm.

Jak donoszą z Warszawy do »Naprzódu«, rząd zamierza, pomimo wszystkiego, przeprowadzić w Warszawie dnia 4. grudnia mobilizacyę. Poprzednio zaś ma być ogłoszony stan wojenny.

W czasie zajść w niedzielę 13. bm. — jak obecnie konstatują — zabito 10 osób, między tymi 4 tajnych agentów, których zapisano, jako »niewiadomego zajęcia«. Żydów zabito dwóch, z tych jednego chłopaka 17-letniego. Między rannymi jest jeden robotnik, który ma ramię odrąbane. Wogóle ran ciężkich dużo.

* **Głodomorzy.** Dwóch głodomorów gości w Monachium. Głodomór Sacco przeżył 20 dni bez pożywienia, obecnie rozpoczął tam Succi swoje 30-dniowe głodzenie się. Zanim Succi udał się do celi, w której ma odbyć zupełne wstrzymanie się od jedzenia przez 30 dni, spożył zwykły obiad, a następnie wypił trzy flaszki wina Marsala, nieco później zaś 2 szklanki białego piwa. Wieczorem zjadł obfitą kolacyę, a mianowicie porcyę kurczęcia w paprykażu z ryżem, befsztyk z kompotem, rybę i ser, przyczem wypił dwie szklanki białego piwa. Bezpośrednio przed udaniem się do celi, pił wino szampańskie, częstując niem także obecne panie. Succi, przysadkowaty mężczyzna średniej tuszy, nie wygląda wcale na wstrzemięźliwego głodomora. Do celi, która znajduje się pod ścisłą obserwacyą, zabrał Succi 50 litrów wody mineralnej i małą flaszeczkę płynu, który zażywa od czasu do czasu. Oczywiście dla zabicia nudów, zaopatrzył się w książki.

* **Telefon bez drutu.** Londyńskie „The Electrician“ donosi o urządzeniu dla telefonu bez drutu, podanem przez Majoranda. Zasada jest następująca: Przestrzeń dla skoku iskry (przy ilości 10.000 iskier na sekundę), tworzą dwie elektrody, z których jedna jest nieruchoma, a druga ruchoma. Fale dźwiękowe, padając na tę ostatnią, wprowadzają ją w ruch wahadłowy, wskutek czego przestrzeń dla iskry to się wydłuża, to skraca (ilość iskier na sekundę od tego się nie zmienia), co ze swej strony wpłynąć musi na fale, wysyłano przed drut powietrzny do aparatu odbierającego. Konieczne jest przytem otrzymanie stałej ilości, iskier, które się zmienia przy podniesieniu temperatury. Dla zapobieżenia zmianom temperatury, przedmuchuje się przez przestrzeń dla iskry powietrze, lub kwas węglowy, kamerton magnetyczny przyczynia się do utrzymania stałości. Jako elektrody ruchomej, używa wynalazca rtęci, która poddaje się falom dźwiękowym, nie nabierając drgań własnych. Szczegóły dalsze są dotychczas nieznane. Nowy system może podobno działać na odległość kilku kilometrów; próby dotychczasowe robione są tylko pomiędzy skrajnymi budynkami instytutu fizykalnego w Rzymie. Głos ludzki oddawany bywa z taką samą wiernością jak przy telefonie, lub fonografie.

Głosy publiczności.

Dnia 5 bm. odbyło się walne zgromadzenie towarzystwa „Rygorozantów“. Z przedłożonego sprawozdania okazuje się, że dochody w kwocie 7.310 kor. 96 gr. i ilość pożyczek w kwocie 5.448 kor., jakkolwiek ustępują pod względem wysokości odpowiednim rubrykom roku ostatniego, zbliżają stan majątkowy bezprzecznie do lat najlepszego powodzenia finansowego Towarzystwa od chwili założenia. To też po krótkiej dyskusyi, w której obok wyrazów pochwały i uznania ozwały się — jak zazwyczaj — i głosy krytyki, udzielono ustępującemu wydziałowi absolutorjum wszystkimi głosami przeciw jednemu.

W kilka dni później „Słowo Polskie“ na podstawie tego stanu faktycznego, zreferowanego chyba nie bezstronnie przez naocznego sprawozdawcę, zamieściło notatkę, w której donosi o materyalnej i moralnej ruinie towarzystwa. Nazajutrz poruszone budzącem się sumieniem „Słowo Polskie“, na skutek interwencyi przewodniczącego towarzystwa, zamieściło „sprostowanie“, w którem już zaznacza, że pogłoska (czyja?) o rzekomej zgubnej gospodarce nie polega na prawdzie. Niemniej jednak wstydliwe sprostowanie nie mogło stłumić silnego wzburzenia młodzieży, która bez różnicy odcieni partyjnych korzysta z dobrodziejstw towarzystwa. Nie dziw też, że gdy „Słowo Polskie“ w piątek 18 bm. na uzupełniające W. zgr. znów wysłało informatora w osobie tego samego sprawozdawcy, jeden z członków napiętnował taktykę owego dziennika.

I oto w numerze „Słowa“ z dnia 19 bm. okazało się znowu „Sprawozdanie“, gdzie napiętnowany publicznie organ wbrew swemu onegdajszemu sprostowaniu, podtrzymuje twierdzenie o strasznej gospodarce w towarzystwie, o braku etyki u członków wydziału i t. d.

„Słowo Polskie“ pragnie przez niewypowiadanie istoty rzeczy, przez domyślniki i zamilczanie nazwisk, budzić w ten sposób przekonanie, iż towarzystwo istotnie stoi nad przepaścią. Oczywiście żaden z czytelników nie domyślił się, że idzie li o moralny policzek, jakie otrzymało „Słowo“, przychwycone na gorącym uczynku fałszowania faktów.

Ponieważ „Słowo Polskie“ nie znajduje się jeszcze na tej prostej drodze, na którejby należało wyczekiwać ponownego „sprostowania“, a tego rodzaju notatki nieetyczne, mogłyby podziałać na szkodę tak bardzo humanitarnego towarzystwa, zmuszeni jesteśmy za pośrednictwem uczciwych dzienników odeprzeć nieuzasadnioną i brutalną napaść. — *Henryk Mayer*, sekretarz, *Henryk Rosmarin*, przewodniczący.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Budżet państwa na r. 1905. Już wczo-

Wydawca Edm. Maurycy Wandmayer. Odpowiedzialny redaktor Gustaw Krzyształowicz. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Kopernika l. 20.